

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,
Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie ... rocznie zhr. 20 — kwartalnie zhr. 5 — miesięcznie zhr. 2
Pozostała w państwie austriackim ... rocznie zhr. 24 — kwartalnie zhr. 6 — miesięcznie zhr. 2 c. 25
W Paryżu: na cała Francję, Anglię i Belgię ... tal. 16 sgr. 20 — tal. 4 sgr. 5 — tal. 1 sgr. 15
Francji i Anglii ... fran. 108 — fran. 27 — fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi ... „ 80 — „ 20 — „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. — Listów nielokalnych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Ryńku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
W Paryżu: (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stepowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wpłata w Krakowie.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU“ p. Aleks. Fikowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelk Wolzelle 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11“, w Hamburgu, w Frankfurtu n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcaryi) i Wrocławiu Rynek Nr. 52 pp. Haasenstein & Vogler — w Berlinie p. A. Retemayer i p. Rudolf Mosse, Friedrichstrasse Nr. 60 — w Frankfurtu nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Jenke i Sachse et Comp.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1go stycznia 1870 w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zhr. 20.—	zhr. 10.—	zhr. 5.—	zhr. 2.—

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
zhr. 24.—	zhr. 12.—	zhr. 6.—	zhr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: w Agencji „CZASU“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelk, Wolzelle Nr. 22.
W Paryżu: na cała Francję, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.
Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca cenzora, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu do kowanego.
Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.
Cena „CZASU“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 27 grudnia.

Bardzo często się zdarza, że położenie polityczne dwójako się przedstawia. Na pierwszy rzut oka maluje się ono w faktach jawnych, poza którymi nie dostrzedz nie można; ale wpatrzywszy się bystrzej, widać w mglistej głębi niejasne zarysy, które dopiero jak papier tajemniczym piśmem pokryty, stają się czytelnymi, gdy się je przybliży do ognia. Nie można powiedzieć, aby położenie polityczne składało się z owych tylko zewnętrznych codziennych faktów, z drugiej zaś strony mgliste obrazy o których mówimy, nie mogą przedstawiać chwilowego położenia, bo niekiedy kryją one w sobie bardzo jeszcze odległą przyszłość i nie zawsze znajdują sposobność wyjścia na wierzch, skoro napotkają przeszkody po temu.

I tak, kwestya turecka to jest wschodnia, wchodzi przeszło od wieku w politykę Rosyi, a nieraz zdawało się, że już już przychodzi do rozstrzygnięcia, lecz naraz jakiś nieprzewidziany przypadek albo brak dostatecznych środków wstrzymuje jej rozstrzygnięcie. Przeciwnie zaś sprawa polska rozbudzała się nieraz w najmniej przewidzianych okolicznościach, a zbiegami okoliczności w niwecz się rozplywała. Stawiamy to tylko za przykład. Przedstawiając przeto obecne położenie, nie powinniśmy dotykać takich kwestyi, które leżą w głębi ukryte, a jednak one to są częstokroć nie tylko tłem obrazu, ale i podkładem farb, tak iż bez nich powierzchnia czyli obecność aktualna całkiem inaczej by się przedstawiała.

Cóż bowiem na wierzchu widzimy? Oto we Francyi i Austrii kwestye polityczne w związku z kwestyą konstytucyjną. Angielski podsekretarz stanu spraw zagranicznych Otway w mowie swojej do wyborców w Chatam d. 20 bm. odmalował bardzo błogi stan nie tylko Anglii, nie tylko Europy, lecz oraz innych części świata, bo mówił także o stosunkach Anglii z Rosyą ze względu na Azję środkową, o stosunkach jej z Ameryką z powodu „Alabamy“, o kanale suezkim i sporze Sułtana z Chediwem, słowem o wszystkich najdramatyczniejszych sprawach, a to z takim spokojem, z taką pewnością, iż poznać było, że bierze tylko bezpośrednie rysy położenia politycznego, a przyszłość, głębi obrazu mało go obchodzi. Za dziesięć, za dwadzieścia lat, gdyby co z tego się wywiązało, on nie będzie już sekretarzem; a choćby był ministrem, to zaczął go dopiero wtedy te sprawy obchodzić, gdy przyjdą na porządek dzienny wypadki.

Polityka bowiem z dnia na dzień jest najwybitniejszym przymiotem obecnej szkoły dyplomatycznej. Nią żyją, bo inaczej żyć nie mogą państwa, które, jak Francya ześrodkowały wszystkie swoje interesa w interesie dy nastynicznym albo antydynastycznym, a to zarówno za Bourbonów, jak za republiki, a za cesarstwa pierwszego i drugiego i za Orleanów. Nie o to bowiem szło Francyi, aby dojsz do najwyższej wolności osobistej i samorządu, ale o to, w jakiej formie ma się skupiać cała siła i potęga państwa. Polityką jedynowładną żyje i Austrya, bo wbrew duchowi swego istnienia, złożona z różnorodnych krajów i ludów połączonych jedynie wspólnością korony, zachciała być państwem jednolitem, scentralizowanym, i od upadku cesarstwa niemieckiego a utworzenia cesarstwa austriackiego wszystkie siły państwa wyczerpywała na to jedynie, aby stworzyć taką machinę rządową, iżby za pociąganiem sprężyny w Wiedniu, funkcjonowała w najodleglejszych i naj-

różnorodniejszych prowincjach. Metternich i Bach, Schmerling i Giskra, wszyscy tak jedną ożywni byli myślą, chociaż pod różnymi ją wprowadzali formami i różnemi działali środkami.

Z innych powodów żyje taką jedynowładną polityką Anglia, o tyle, o ile ta polityka odnosi się do spraw kolonialnych; u siebie bowiem, w domu, w troistej królestwie, trzyma się ściśle systematu, że przez wolność obywatelską i kościelną, przez samorząd gmin, hrabstw i królestw, uczyniła rewolucję niepodobnem, rozbroiła pretensye dynastyczne, zrównała Szkocję z Anglią, a Irlandyę oswabdz. Kwestya irlandzka zjeżdża niezaśludgo do wewnętrznej walki fenistów z oranżystami, do walki o supremację stronictw, zamiast co by była walką między Wielką Brytanią a Irlandyą. Natomiast w polityce zewnętrznej, to jest przedewszystkiem kolonialnej, i zostającej z nią w związku polityce handlowej, oswaja się Anglia z wolną z myślą usamomolnienia się U-nii kanadyjskiej, kolonii australskich, odstępuje bezowocne posiadłości, jak wyspy Jońskie, odstąpi i Gibraltar, a politykę swoją w Lewancie i w Azji środkowej zastosuje do okoliczności.

Prusy i Rosya, jako dwa młode, zaborcze i militarne państwa idą w kierunku raz wskazanym. Pierwsze wypisały na sztandarze swoim narodowość, druga plemiennosc, a oba te państwa przedewszystkiem na Austryę wyciągają szpony. Centralizm austriacki dla nich obu pożądany: jednocy on bowiem Niemców a więc przyciąga Prusy, oddala Słowian, a więc odpycha ich i przeznacza chyba na pastwę dla Rosyi.

Po za kwestyą gabinetową w Wiedniu, będącą chwilowego położenia politycznego skazówką, kryje się w głębi, niejasno wprawdzie, w mglistych zarysach, owo położenie polityczne, o którym na początku mówiliśmy. Nie jest ono chwilowem, ale wczesniej czy później wyjdzie na wierzch, jeśli ludzkie stanu jedynowładną żyjącą polityką, poprzestawiać będą na rezultatach, jakie dzień dzisiejszy przyniesie, nie licząc na jutro.

Zawiązało się w Wiedniu stowarzyszenie w obronie interesów niemieckich. W epoce wolności stowarzyszeń, miarą zadań i celów takich korporacji nie bywa już czujność polityki choćby wyższej politycznej, ale rozum. Otóż duch centralizmu i egoizmu ślepią tworców tego stowarzyszenia i każe brać im w rękę dzieło, któremu Bach i Schmerling nie sprościli. Dowodzi to braku rozumu politycznego.

Odezwa tego stowarzyszenia od tych słów się zaczyna:

W sposób najbezwzględniejszy, wszystkimi środkami prowadzą Czesi, Słowacy i Polacy walkę przeciw Niemcom w Austrii. Czesi napisali na chorągwie swojej federalizm, to jest rozdrobnienie naturalnej większości niemieckiej w mnóstwo sztucznych mniejszości, które następnie mają być politycznie pozbawione zupełnie prawa. Z tego samego powodu Słowacy domagają się własnego kraju koronnego, Słoweni. Co w Niem czech Niemców, najpełniej świadczą o tym wyrażenie jednego z przywódców słoweńskich w sejmie lublańskim, że Słowacy nie przyznają Niemcom w Krajinie żadnego uprawnienia. Polacy wreszcie nie poprzestają na wyparcie języka niemieckiego z urzędów i szkół Galicji, ale nadto agitują już za wcieleniem do Galicji zakwitłego niemieckiego inteligencja i niemieckim kapitałem Górnej Ślązka. W samym nawet Tyrolu żywioł włoski coraz więcej zyskuje pola.

W tym wstępie nakreślony jest przyszły program stowarzyszenia, a mianowicie utrzymania czyli raczej przywrócenia panowania Niemców i niemczyzny, w krajach nienie mieckich. Stowarzyszenie ma mieć swój centralny związek w Wiedniu a po wszystkich częściach monarchii związki pomocnicze. Odezwa tak się kończy:

Od czasów husyckich nie prowadzono walki przeciw Niemcom i niemieckości z taką jak teraz bezwzględnością. Niemcy Austrii! Należy nam pracować nad wzniesieniem grobli dla obrony żywiołu niemieckiego. Nie chcemy uciekać żadnej narodowości, ale też nie chcemy, aby narodowość nasza której Austrya zawdzięcza wykształcenie, dobrobyt i wolność, my zaś, a zapewne i większa część naszych przeciwników wszelkie wyższe duchowe technice, nie stała się w niektórych krajach austriackich politycznie z pod praw wyjętą i do milczenia zmuszoną.

Statuta tego stowarzyszenia już są potwierdzone; odezwa wydrukowana, podpisanych pod nią kilkudziesiąt nazwisk, między którymi deputowani, redaktorowie (przedewszystkiem dwaj naczelni redaktorowie „N. fr. Presse“), doktorowie różnych wydziałów, profesorowie i t. d. Wojna więc wypowiedziana; wskazani przeciwnicy, a między tymi sam Monarcha, jako

ten, co w Galicji nakazał wprowadzić język narodowy w urzędach i szkołach; plan kampanii narysowany; idzie teraz tylko o obliczenie sił, nagromadzenie broni i amunicyi.

Albo wobec przesilenia ministerialnego nie uważamy tej armii za główną, jest ona tylko pomocniczą. Większość centralizacyjna ministerstwa potrzebowała takiego posiłku w zaciętych ochotnikach, i armia już się rekrutuje.

„Nie chcemy żadnej narodowości uciekać“ — powiada odezwa, ale pod warunkiem, jeśli każda narodowość podda się i przyjmie język niemiecki, niemiecki obyczaj i niemieckim interesom służyć będzie.

Niebezpiecznej broni chwycili się centraliści w tej odezwie. Bo cóż wyniknie z tego, jeśli dla odparcia tej istnej napaści, ludy nie niemieckie zawiązały się w obronie praw swoich nieprzedawnionych. Dotychczas walka toczyła się na polu parlamentarnem i ustawodawczem; odezwa przenosi ją we wszystkie sfery życia, nietylko publicznego, lecz oraz społecznego, zmusza do obrony najświętszych praw którym zagraża; wywołuje zawiści narodowe, głównie wojny domowej dopiero co zagaszoną we krwi w jednej prowincyi, rozżarza i ciska niebezpiecznie do innych krajów monarchii. Zasłепieni przypominają nam, że Śląsk nie wprzód dostał się Prusom, dopóki nie zniemczali; my zaś przypominamy im, że ta mała część Ślązka, która przy Austrii została, ten ostatni odłamek najdawniejszej dzielnicy polskiej, jest granicą monarchii austriackiej. Ależ im nie idzie o Austryę, im idzie o panowanie Niemiec. Pragną się go doczekać, a doczekać się mogą tylko z Berlina.

Mający się temi dniami odbywać spis ludności Przedlitawii, powszechne obudza zajęcie. Wprawdzie przed 12tą laty spisywano ludność krajów monarchii austriackiej, ale sam rząd przyznaje, że ówczesny sposób dokonywania tej czynności, nie odpowiadał wymaganiom: zmiany zaś jakie od tego czasu zasłyły na terytoryalnych, jak konstytucyjnych stosunkach państwa, nadają obecnym spisom szczególną wagę. Nie czas już dziś, w przeddzień dokonywania czynności spisowych, rozbiierać szczegółowo pojedynczych rubryk. O ile pouczenie publiczności wymagało, wskazaliśmy już na główne zadania i na znaczenie spisów ludności w ogóle: obecnie pragniemy też tylko zwrócić uwagę na konieczność uzupełnienia rozporządzeń w tym względzie wydanych.

Według §. 31 przepisów ministerialnych, urzędy powiatowe po utworzeniu spisów powiatowych odsyłały takowe do namiestnictwa, dla dalszego przesłania do statystycznej centralnej komisji w Wiedniu. Namiestnictwo (§. 33) ma obowiązek przejrzenia nadesłanych spisów powiatowych, wraz z odpowiedniami dołączeniami uwagami, zajmując się nawet uzupełnieniem tychże i w czerwcu przyszłego roku odsyła wszystkie papiery do Wiednia (§. 35), gdzie układać się mają dopiero spisy krajowe i ogólne dla całej Przedlitawii.

Sposób przez ministerstwo zalecony ma wiele niedogodności. Spisy krajowe będą ułożone w języku niemieckim, a stąd nie będą mogły służyć dla wielkiej części mieszkańców monarchii nie posiadających niemieckiego języka. Ponieważ zaś dostepność spisów dla władz autonomicznych krajowych jest niedozwolna, utrudnienie więc korzystania z nich, stanowi prawdziwą krzywdę krajów koronnych nie niemieckich. Sposób ten centralizowania statystycznych prac ma jeszcze inne ważne niedogodności. Im prędzej czynności spisowe dadzą się uskutecznić, tem byłoby lepiej; tymczasem system obecny nie sprzyja szybkości załatwienia sprawy. Namiestnictwo jest obowiązane przepatrzyć złożone z powiatów raporty, czynność ta zabiera mało mniej czasu, jakby było potrzeba do ułożenia spisów krajowych, a okazać się w skutkach wcale nie produkcyjną: urzędy bowiem nie układające statystycznych danych, nie są w stanie dostrzedz wszystkich błędów, a przesłane do Wiednia papiery niejednokrotnie wypadnie zwracać dla uzupełnienia lub poprawy. Oprócz straty czasu i kosztów dokładność statystycznych danych wiele straci na podobnej manipulacji, gdyż im później tem trudniej będzie wykazać rzeczywisty stan ludności z dnia 31 grudnia b. r. Jeżeli urzędy powiatowe będą układały spisy dla centralnej wiedeńskiej komisji, będą musiały podawać te spisy w języku niemieckim, czyli same będą tłómaczyły zeznania w języku krajowym dokonane, co niezawodnie sprawi zamęt i dowolność w czynionych podaniach władz powiatowych.

Z przytoczonych zatem powodów pragnęlibyśmy, aby delegacya nasza upominała się o utworzenie centralnych krajowych biur statystycznych wyłącznie dla spisów ludności przeznaczonych; gdy ministerstwo nie uznało za stosowne wydać odpowiedniego rozporządzenia.

Utworzenie biur statystycznych krajowych oszczędziłoby wiele czasu a nawet kosztów na prace spisywania ludności podjętych, oddałoby usługi krajom koronnym, a nie uszczupliłoby znaczenia spisów dla całej monarchii. Nie ulega wątpliwości, że prace statystyczne, tem mogą być dokładniejsze, im komisya centralna więcej jest obnażajoną ze stosunkami miejscowemi. Łatwiej daleko poznać ścisłość prac urzędów powiatowych i gminnych we Lwowie lub w Pradze, niż w oddalonym Wiedniu; łatwiej wykryć błąd i sprawdzenie takiej kosztować będzie, jeśli pracę układania spisów krajowych podejmą ludzie miejscowi w samym kraju żyjący,

niż gdy obcy, w oddaleniu, czynność podobną będą sobie mieli poruczoną. Nawet tłómaczenia na niemieckie mogą być ściślej dokonane w namiestnictwie, niż wtedy gdy urzędy powiatowe na swój sposób będą najniestosowniej wtlaczały słowiańskie zeznania w niemieckie rubryki. Ponieważ spisy powiatowe mają się dopiero układać w miesiącach kwietniu i maju, byłby więc czas jeszcze tym niedogodnościom tamę położyć przez utworzenie centralnych krajowych komisji statystycznych. Oprócz dogodności jakie ze spisywania ludności wynikną, podobne krajowe biura statystyczne, dałyby się zamienić na stale funkcjonujące, co by niesłychanie ułatwiło i ulepszyło statystykę krajów koronnych, a tem samem i całej monarchii. Podnosimy tę myśl w ogólnych zarysach, pewni, że nasi delegaci rozumieją sami wagę podjętego w niniejszym pytaniu i że nie zaniedbają upomnieć się o tyle ważne dla naszego kraju ulepszenie w administracji statystycznej.

W § 16 przepisów ministerialnych polecono karty spisowe przesłać do kł sztorów, szpitali, akademij, zakładów wychowania, więzień itp. miejsc: tymczasem pomiędzy formularzami przeznaczonymi dla urzędów gminnych i powiatowych nie znajdujemy takich, któreby czyniły specjalny użytek z dokonania podobnych spisów. W taki sposób zebrane dane znikną w ogólnych rubrykach, a nawet niektóre staną się całkiem bezużyteczne, jak np. spisy dokonane w otwartych zakładach naukowych, to jest takich, które nie są zarazem pensyonatami. Ważnem byłoby zastanowienie podobnie zebranych danych, nastrożające wiele ciekawych szczegółów i wniosków, a dające możność porównania liczby zakonników, profesorów i uczniów wyższych średnich i niższych zakładów naukowych, liczby więźniów i chorych — z ogólną liczbą mieszkańców. Wprawdzie powyższe dane odnajdują się w dorocznych pracach centralnej komisji, ale obecnie zebrane, niezawodnie byłoby dokładniejsze i porównania z ogólną cyfrą mieszkańców ściślej, gdyż wszystkie liczby odnoszą się do faktycznego stanu ludności w dniu 31 grudnia. Celem zachowania tych danych należałoby, aby dyrekcya administracyjnej statystyki przesłała gminom i urzędom powiatowym właściwe formularze w najprędszym czasie. Praca zaś wypełnienia takich formularzy byłaby łatwą i niedługą. Sądzimy, że i na tę potrzebę mogłaby zwrócić uwagę nasza delegacya, tem więcej, że ministerstwo chętnieby usłuchało podobnego wezwania, a wykonanie nie wymaga żadnych większych kosztów, a bardzo mało przyczynia pracy urzędowi powiatowym i gminnym.

KORRESPONDENCA CZASU.

Z nad Wistoki 22 grudnia.

(MM.) Przeczytawszy korespondencję w Nr. 287 znanego i poważnego w okolicy korespondenta „z nad Wistoki“ a w niej uwagi, obawy i środki zaradcze na bezrząd, który z danego ciemnym masom samorządu wyrobić się musiał, przyznaję że za bardzo trafne, jednak jeszcze w słabem przedstawienie światła. Jedyny ratunek zapobieżenia zupełnemu rozstrojowi społeczeństwu u dołu, jest dobre zorganizowana gmina zbiorowa. Stojąc na czele od lat wielu w jednym ze znanych miasteczek, mając styczność codzienną z ludem wiejskim, jako też innymi warstwami społeczeństwa, zrobiłem ostatnimi czasy bardzo smutne spostrzeżenie i widzę wszystko w daleko jaskrawszych jak mój kolega „z nad Wistoki“ kolorach, wypowiadam też otwarcie, że tradycyjny porządek w gromadach wiejskich z nader małemi wyjątkami już wyszedł z karbów, a tylko powaga kościoła i węzy religijne, jako tako podtrzymują dzisiejszy skład społeczny a może nieładny... liberaly niemieckie, pracując z całą zacieklnością nad zniszczeniem je szcze tych moralnych węzłów przez wprowadzenie ślubów cywilnych itp. zgodały nam zupełnie rozprężenie moralne.

Na poparcie wyś powiedziałem przytoczę kilka faktów znanych w tej okolicy, które dokumentami udowodnię. I tak: Tomasz Sowizdrzał chłopiec 10letni rodem z Czermy, służył za pastucha w gminie sąsiedniej. W poniedziałek Wielkonocny kazano mu przysięć, co było złem, a że nie chciał, gospodarz go ukarał. Chłopiec palając zemstą, podpalił chałupę. Gospodarz podejrzując młodego zbrodniarza, zaczął go badać i w końcu ten przyznał się. Dano znać o tem wójtowi, ale naczelnik gminy bojąc się młodego zbrodniarza, wyczełwał zandarm, któryby i tego podpalacza z sobą zabrał i wciwemu sądowi oddał. W sądzie trzymano go tydzień, zanim urząd parafialny poświadczył, że rzeczywiście ma tylko 10 lat; potem wysłano go do sądu śledczego w Jasle, gdzie go trzymano 6 miesięcy i 10 dni, i dopiero 3go października oddano na powrót w celu ukarania za przestępstwo do właściwego sądu, albowiem popełniona zbrodnia przed 14 rokiem nie stanowi wedle kodeksu karnego zbrodni, ale przestępstwo, za które sąd właściwy na 8 dni aresztu go skazał. Co spodziewać się z przyszłości takiego młodego zbrodniarza? kto go weźmie do służby? kto go poprawi, skoro siedząc w więzieniu śledczym, jak opowiadał z pewnem zadowoleniem, dostawał porcję jak dorosły, nie nie robił, czasem tylko kurtyrą zamiatał i chodził na spacer z drugimi, a siedział w kaźni z dwoma dorosłymi, jedynym złodziejem a drugim cyganem, za wielką jaką zbrodnię okutym. Ze nauki udzielano mu w takim towarzystwie głęboko w pamięci zachowa, to niepodlega żadnej wątpliwości!

Dla czego nie mamy w kraju domu poprawy? aby takich młodych zbrodniarzy poprawić, a nie dać zepsuć do reszty po więzieniach? Dla czego nasze dziennikarstwo zamiast kłócić się i ohydzać, nie podnosi raczej spraw podobnych. Co robił sejm? oto radził o szkole weterynarnej, o sowach itp., a nie uradził, aby raka toczącego ciało społeczne zniszczyć.

Fakt drugi — Stanisław Topolski rodem z Błaszowej, kilkakrotnie za kradzież więzieniem karny, wyszedł w maju z więzienia, a przepuszcwszy 14 zł. które mu z domu karnego jako tam zarobione przysłano, puścił się znów na bezdroża, kradnąc i podpalając. „Do sierpnia popełnił siedm kradzieży i jedno podpalenie! jak sam zandarmowi, który go pochwylił, przyznał się. Wzdychał on formalnie na powrót do Wisznicza, jako prawdziwego Eldorada zbrodniarzy. Jeszcze jeden z codziennych prawie wypadków: Marcin Podraza z Jodłowej, wysłużony żołnierz i posiadacz dobrej powozy roli niechęć pracować jak wielu innych, złączył się z złodziejami i podpalaczami okolicy, a będąc silnej budowy i sprytnym, uzyskał nad współnikami pewną przewagę i stał się postrachem nie tylko rodzinnej gminy, ale i okolicy. Uzupełnił się w końcu tak dalece, że wybierał formalną kontrybucyę, jeżeli na piątyk pieniędzy potrzebowwał, groził w razie nieotrzymania w cztery oczy spalaniem. I oto tej jesieni żądał przy jakiejś okazji od gospodarza Wojciecha Jelenia w Jodłowej 2 złr., a gdy mu ten ich nie dał, spalił go. Po dokonany czyn powiedział w cztery oczy Jeleniowi, że go spalił, lecz dodał, co mi kto zrobi, nie głupim, abym się w sądzie przyznał. Z rozpaczy gospodarz nie idzie już do sądu, lecz wprost do zandarmu. Ta swoim sposobem podeszła go chociaż bardzo przebiegłego, że się przyznał i to ze szczegółami jak i gdzie ogień żałoby, a wiedząc z kim mają do czynienia, niepostrzeżenie badano go w obecności trzech wiarogodnych świadków, aby nie powiedział jak zwykle mówią zbrodniarze „bili mnie tom się przyznał“ Zbrodniarz ten będzie w kryminalne już dobrze obeznanym z kodeksem karnym, gdyż tam prelekcyę miewają, a wie że go tam jeszcze adwokat będzie bronił. Odwoła więc zeznanie zrobione niewiedząc, że jest trzech świadków ukrytych, którzy wyznaczą jego nie wymuszone słyszeł. Po uwięzieniu tego zbrodniarza uciuchły wieści i pożary tak w Jodłowej jak okolicy ustały.

Otóż dla takich zbrodniarzy sądy z wygodnymi kryminalami są miejscem przytułku. Potrzebna jest u nas zmiana kodeksu karnego pod względem podpalenia, a do tego sądy przysięgłych na pospolite zbrodnie i silna zbiorowa gmina dla uproszczenia administracji nie zaś gromada z wójtem, który się boi o siebie i częstokroć zbrodniarzom i włóczęgom sam okupuje się, byle miał spokój. Dokąd nas podobny rozstrój społeczny samorządem znany zaprowadzi, pozostawiam do odpowiedzi światu i dobrze myślącym obywatelom. Może mnie kto nazwie pesymistą, lecz i to mnie nie wstrzyma od głosu trwogi jak ogi Rzymianie wołali: *Hannibal ante portas!*

Zakończę jeszcze jednym spostrzeżeniem. Wiadomo, że ten rok był bardzo fatalny do zbiorów dla większych posiadaczy, że dużo w polu zmarniało ziarna, ziemniaki nie wykopane wcześniej poprzemarały w gruncie, a zawykopanie onych na dniu krótkim badał jakiej pracy płacono tak jak w czasie żniw; dalej, że przy nadchodzących gościach bardzo trudno o czeladź. Lecz jakąż tego przyczyną? Wszak nie mielibyśmy Bogu dzięki ani pomoru, ani wojen, a o wychodźstwie do Ameryki lud jeszcze nie wie. Według statystyki wieny, że ludność przybywa, a z powodu skróconej służby wojskowej wielu ludzi z pod chorągwi rozpuszczają. Otóż ludność wyrobnicza, czeladź i proletariat wyczekuje rozdziana gruntów pańskich. Powiadają: my nie mamy nic, a panowie mają za nadto, że niejmogo dać temu rady; w polu i tak dużo zmarniało. Jeśli więc się gdzie zawiesił na służbę, mówił jeden, to by mnie może jakiś grunt ominął wole więc czekać komorą do jakiegoś czasu. Od niedawna bowiem na nowo wieści krążą między ludem o rozdawaniu gruntów dworskich.

Wiedeń 26 grudnia.

|| Książę Mikołaj usiłuje dopiero teraz, działając jak inne państwa neutralne, udowodnić Austrii swoją neutralność, teraz, kiedy powstanie w Kotarsze nawet najwięcej zapalonym panslawistom wydaje się być bezskutecznym i niedającym się podtrzymać. Rozumie się, że jest to tylko łudzenie. Polecił on żołnierzom swoim stojącym na granicy internować wypartych powstańców i nałożyć na kilku głównych dowódców małe kary pieniężne! oto jest dowód neutralności, jaki książę z swej strony składa. Oczywiście środki te nie mają dziać żadnej praktycznej wartości, którą nigdy mieć tylko podczas działań wojennych wojska. Wtenczas jednak setki powstańców dalmackich przechodziły granicę Czarnogórską, nie będąc nawet rozbrojeni, główni podlegacy i dowódcy znajdowali na dworze w Cetyni gościnne przyjęcie, sami powstańcy utrzymywani byli i pielęgnowani kosztem państwa. Wtedy pograniczne wojska Czarnogórców zachowywały się pogardliwie względnie Austrii, tak że można być uprawnionym do przypuszczenia, że nie mieli oni poleceń przychylnych Austrii. Wreszcie wyszło na jaw, że Czarnogórcy brali udział w powstaniu, szczególnież zaś w napadzie na warownią Staniewicza. Gdyby książę był rzeczywiście tak przychylnie usposobionym, to już wtenczas byłby energicznie wystąpił. Wspomniane środki, które obecnie nie mogą szkodzić powstaniu, dadzą się streścić w tych słowach, że książę niechęć subwencyi 40.000 złr. rocznie i innych gratyfikacyi.

Powstańcy z Pobori, Maini, Braicu i Krywoczani chcą wejść w układy, stawiają jednak warunki, które za nadto jasno wskazują, że o poddanie się na seryo nie myślą. I tak np. Braiczanie i Mainianie postawili pułkownikowi Schönfeldowi następujące warunki: „Ogólna amnestya, uwolnienie od służby w landwerze, wynagrodzenie wszelkich szkód zrządzonych przez wojnę.“ Jak podobne warunki można stawiać wielkiemu mocarstwu jest zaiste nie do pojęcia usprawiedliwić to tylko można nieszczerdkiem wojennym w Boce, które się już stało historycznem.

Rzym 22 grudnia.

«Pozawczora odbyło się w sali soborowej trzecie zgromadzenie ogólne. Przewodniczyli jak zwykle, czterej kardynałowie przez Ojca św. mianowani, celebrował zaś X. Tarnoczy arcybiskup Salcburski.

Zaczęto od ogłoszenia nazwisk 24 Ojców wybranych na poprzedzającym zgromadzeniu do kongregacji dogmatycznej, jakie z obliczenia kartek wypadły. Następnie Ojcowie podali kartki z nazwiskami innych dwudziestu czterech członków, mających składać kongregację dyscypliny kościelnej. Następnie podano na dzień 28 b. m. następne zgromadzenie ogólne, na którym będą głosować na członków deputacji spraw zgromadzeń zakonnych, i zaczęła się po raz pierwszy rozprawa o przedmiotach dogmatycznych, podanych pod rozwagę Ojców na pierwszym zgromadzeniu ogólnym. Całe to posiedzenie równie jak poprzedzające trwało za ledwo parę godzin. Zaczęło się o dziewiętej, a skończyło się o jedenastej z rana.

Pracują teraz bardzo architekci nad wynalezieniem sposobu usunięcia jednej niedogodności w sali soborowej, tej mianowicie, że głos mówców ginie bez echa pod wysokim bardzo sklepieniem, i trudno bardzo ich słyszeć. Przewidywano to oddawna, ale zaradzić nie zdołano. Nawet głos Ojca Świętego, znany ze swej donośności, nie był od wszystkich dość wyraźnie słyszany przy uroczystym otwarcu soboru. Zresztą niedogodność ta w znacznej części jest następstwem ogromnej liczby osób zebranych, bo jest obecnych samych Ojców głos mających w soborze 762, nierachując dość licznych urzędników. Liczą mianowicie: Kardynałów 51, Patryarchów 9, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i Opatów nullius 653, Infulatów 21, Generałów zakonnych 28.

Ks. Prałat Sosnowski, który z wyłącznego przywileju jako administrator zasiada, ma sobie wyznaczone miejsce zaraz po Infulatach, przed generałami zakonów. Ks. Ledochowski zajmuje czwarte miejsce między Prymasami.

Dienniki urzędowe ogłasza nazwiska wszystkich członków dotąd wybranych lub wyznaczonych do rozmaitych kongregacji czyli deputacji. Podaje je na końcu.

Niektóre dienniki zagraniczne wspominają o nieukontentowaniu okazanem przez ks. biskupa Orleńskiego na pierwszym zgromadzeniu ogólnym, z powodu przepisania przez Ojca św. regulaminu. Miał dowodzić jakoby: że sobór sam powinien być zająć się ułożeniem dla siebie regulaminu, a na okazanie swego nieukontentowania miał się wstrzymać od podawania swego kandydata, a nawet niektórzy twierdzą, że wyszedł z sali. To pewna, że jeśli co podobnego zaszło, to nikt na to nie zwrócił uwagi; przynajmniej Biskupi, od których rzecz ta mogła być dojdź do waszego korespondenta, zgola tego nie dostrzegł, i dopiero sami z gazet, jak i my profani dowiedzieli się o tej wieści.

Eksportacja sp. biskupa Manastyrskiego odbyła się w przeszłą niedzielę z wielką okazałością, w Rzymie zgola niepraktykowaną, bo nigdy jeszcze tu nie widziano, aby około trzydziestu biskupów w mantelettach i biretach na głowie szło ordynikiem za trumną nieboszczyka. Między biskupami byli prymas Salzburski Tarnoczy, odznaczający się czerwonym biretem. Za nimi postępował liczny bardzo orszak kapłanów i kleryków polskich, tak świeckich, jak i ze zgromadzenia Zmartwychwstańców.

Dziś odbyło się uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele P. Maryi *sopra Minerva*, gdzie pochowano nieboszczyka. Celebrował ks. Arcybiskup Wiercheński z asystentą kleru polskiego. Deszcz z przykrym wiatrem połączony nie pozwolił Ojcom soboru w znacznej liczbie się zebrać, było ich jednak kilkunastu.

Jutro ma się odbyć w kościele św. Klauzyna żałobne nabożeństwo za duszę Eustachego Jełowickiego, brata O. Aleksandra Jełowickiego, przełożonego Misyi polskiej w Paryżu, a który świeżo zmarł na Podolu.

Ojcowie wybrani na sędziów mówów

(*Judices excusationum*).
Paweł Melchers arcyb. koloński — Benvenuto Monzon y Martins arcyb. Grenady — Joachim Limberti arcyb. Florencki — Jan Chrzcziciel Landriot arcyb. z Reims — Franciszek Pedicini arcyb. z Bari.

Ojcowie wybrani na sędziów zażaleń.

(*Judices querelarum et controversiarum*).
Józef Angelini arcyb. Koryncki — Gaspar Merimilod biskup z Gubbio — Jan Rosati biskup z Todi — Antoni Canzi biskup z Cyreny.

Ojcowie wybrani do deputacji spraw dotyczących Emanuel.

1) Emanuel Garcia Gil, arcyb. Saragossy — 2) Ludwik Franciszek Pie, biskup z Poitiers — 3) Patrycy Leahy, arcyb. z Cashel — 4) Renan Franciszek Regnier, arcyb. z Cambray — 5) Jan Simor, arcyb. Strygoński — 6) Andrzej Ignacy Schaeppan, arcyb. z Utrechtu — 7) Antoni Hassun, patryarcha z Cylicy Ormiański — 8) Bartłomiej d'Avanzo, biskup z Calvi i Teano — 9) Mieczysław Ledochowski, arcyb. Gnieźnieński i Poznański — 10) Franciszek Emil Cugini, arcyb. z Modeny — 11) Sebastian Días Langeira, biskup z S. Pietro di Riorgrande — 12) Ignacy de Senestre, biskup Ratyboński — 13) Wiktor August Dechamps arcybiskup Mechliński — 14) Jan Marcin Spalding, arcyb. Baltimory — 15) Antoni Monscillo, biskup z Jaen — 16) Piotr Józef de Preux, biskup z Syonu — 17) Wincenty Gasser, biskup z Bressanone — 18) Rafał Walenty Valdiviero, arcyb. S. Jakóba (Santiago) w Chili — 19) Henryk Edward Manning, arcyb. Westminster — 20) Fryderyk Marjan Zinelli, biskup z Treviso — 21) Józef Cordoni arcyb. z Edeasy — 22) Walter Steins, arcyb. z Bostry — 23) Konrad Martin, biskup z Paderborn — 24) Józef Sant'Alemany, arcyb. z S. Francisco (Kalifornia).

Nazwiska członków kongregacji wyznaczonych przez Ojca św. do odbierania i rozprawy wniosków Ojców soboru.

Kardynałowie: Konstanty Patrizi — Kamil di Pietro — Filip de Angelis — Kozmas Corsi — Sykstus Riario Sforza — Józef Otmar de Rauscher, Henryk M. G. de Bonnehoe — Paweł Cullen — Wawrzyniec Basili — Jan Ignacy Moreno — Rafał Monaco La Valletta — Jakób Antonelli.

Ojcowie: Grzegorz Jusset, patryarcha Antycheński Melchitów — Józef Valera, patryarcha Jerolimski — Józef Hipolit Guibert, arcyb. z Tours, Aleksander Riccardi di Netro, arcyb. Turyński — Marjan Barrio Fernandez arcybiskup z Walencji — Rafał Walenty Valdiviero, arcyb. S. Jakóba w Chili — Jan Marcin Spalding, arcyb. z Baltimory — Franciszek Ksawery Apuzzo, arcyb. z Sorrento — Aleksander Franchi, arcyb. z Tessałoni — Piotr Giannelli, arcyb. z Sardyi — Henryk Edward Manning, arcyb. z Westminster — Wiktor August De-

champs, arcyb. Mechliński — Konrad Martin, biskup z Paderborn — Piotr Jeremi M. Celesia, biskup z Patti.

Rada szkolna krajowa mianowała p. Aleksandra Borkowskiego nauczycielem w gimnazjum w Brzeżanach; profesora gimnazjum akademickiego we Lwowie p. Klemensa Merunowicza za przeniosła do gimnazjum w Nowym Sączu, a w jego miejsce przeznaczyła zastępcę nauczyciela w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie p. Piotra Dutkiewicza; zatwierdziła nauczyciela gimnazjum w Przemyślu p. Klemensa Sienkiewicza z tytułem profesora; a p. Jana Langę na posadzie nauczyciela niższej szkoły realnej w Tarnopolu; zamianowała X. Piotra Przyborowskiego, katechetę w szkole głównej i niższej realnej w Bochni, X. Jana Niemilowicza, bazyliana, zastępcę szkoły głównej w Drohobycz, X. Klemensa Radwańskiego, katechetę dyrygującego szkołą żeńską w klasztorze w Staniątkach. Rada zamianowała p. Enzebiusza Szajdzickiego zastępcę nauczyciela w gimnazjum w Stanisławowie, Pawła Rozkosza w gimnazjum w Przemyślu, p. Jana Kobakę w gimnazjum w Kolomy; przeniosła zastępcę Klemensa Hankiewicza z gimnazjum w Brzeżanach do Stanisławowa i uwolniła zastępcę w temże gimnazjum Aleksę Zaklińskiego.

Na przedstawienie Rady miejskiej w Drohobycz, Rada szkolna krajowa mianowała prof. Mateusza Kurowskiego, dyrektorem gimnazjum realnego tamże.

Wiedeń 25 grudnia. Rozwiązanie kryzysu ministerialnego ani na krok nie postąpiło, jak było to przewidziane. *Presse* pisze, że N. Pan polecił mniejszości ministrów wygotować również memorandum, w którym mają rozwinąć swoje zapatrywania pod względem sytuacji. Załatwienie przeto podania się o dymisję mniejszości zostało w skutek tego polecenia odłożone. Obydwa zaś memorandum, t. j. większości i mniejszości gabinetu mają być przedmiotem przyszłego posiedzenia rady ministrów, które się ma odbyć pod przewodnictwem N. Pana.

Projekt ustawy o reformie wyborczej od kilku dni już ukończony. Ułożeniem jego miał się zajmować szef sekcyjny Stehlin. Projekt zamierza pomnożyć liczbę deputowanych na 406; z tych połowa ma być wybierana bezpośrednio według ustawy wyborczej, którą Rada Państwa ma dopiero uchwalić, druga zaś połowa jak dotąd przez sejmy. Projekt ustawy wypracowany przez ministra sprawiedliwości brzmi nieco odmiennie. Według zapatrzywania Dra Herbsty sejmy nie mają wcale wybierać do Izby deputowanych, lecz wszyscy deputowani w liczbie 406 przez bezpośrednie wybory mają być wybrani. Dopóki jednak kryzys ministerialny stanowczo nie będzie rozstrzygnięty, żadne z tych przedłożeń nie przyjdzie pod dyskusję rady ministrów.

W Pradze, jak donosiliśmy, wydział czeskiego stowarzyszenia „Oul“ postanowił nie przyjąć ofiarowanych 2,000 zlr. od namiestnika barona Kollera na urządzenie się mającej kuchnia dla ludu. Dzienniki donoszą, że przyczyną tego było, iż wydział uważa ten dar jako łapkę, którą rząd zastawia na biedniejszych robotników, aby zgładzić ich usposobienie jak wiadomo nader opozycyjne.

Urzędowa *W. Złg* ogłasza rozporządzenie cesarskie z d. 11 września b. r. mocą którego N. Pan nadaje koncesję na budowę kolei żelaznej z Przemysła przez Charków, Lisko, Zagorę i Szczawnę aż do granicy galicyjsko-węgierskiej koło Łupkowa, gdzie łączy się ma z koleją żelazną węgierską. Koncesję tę otrzymali: Hr. Adam Potocki, pp. Wincenty Kirchmajer, Zygmunt Kozłowski, Maurycy Krański, książę August Sulkowski, Leonard Truskolawski, hr. Aladar Andrassy, hr. Koloman Forczek, baron Jan Fröhlich, Filip Harkani, Gabryel Sonay, hr. Antoni Sztaray i Józef Gräfe.

Taż sama gazeta ogłasza sankcyonowaną przez N. Pana ustawę dotyczącą uwolnienia od podatków budowli nowych, przerobionych lub dobudowanych. Według tej ustawy budowle nowe wolne są od podatku przez lat 15, budowle przerobione lub dobudowane przez lat 12; tyczy się to także budowli, które w r. 1870 i 1871 będą skończone według dotychczasowych przepisów budowniczych.

Ogłoszoną jest także sankcyonowana ustawa dotycząca pobierania dalszego podatków na pierwszy kwartał 1870 r.

Dotychczas istniały cegieł, jak wiadomo, przepis art. VIII ustęp 2 ustawy lekarskiej z r. 1804, mocą którego, każdy lekarz, chirurg, akuszer i aptekarz jeżeli otrzymawszy stopień akademicki na innym uniwersytecie w Austrii, praktykować chciał w Wiedniu, musiał tamże powtórnie podać się egzaminowi. Rozporządzeniem cesarskim przepis ten został obecnie zupełnie zniesionym, w skutek czego każdemu lekarzowi krajowemu wolno praktykować w Wiedniu, bez powtórzonego egzaminu, byle tylko nie zanichał wpisać się do listy lekarzy.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 20 grudnia b. r. gmina Ocicka w Galicyi wyłączone zostaje od 1 lutego 1870 r. z sądu powiatowego i śledczego w Kolbuszowie, a przyłączona zostaje ze względu pierwszego do Ropczyc, ze względu drugiego do Pilzna.

Trybunał państwa w ciągu r. 1870 odbywał będzie co trzy miesiące regularne swe posiedzenia, które się rozpoczną d. 24 stycznia, 25 kwietnia, 25 lipca i 24 października.

Królestwo Polskie.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o zamiarach poznoszenia miast podobnie na Litwie i Rusi, jak się to dzieje w Kongresówce. W tym celu istnieją specjalne komisje w Kijowie i Wilnie. Prócz tej czynności kijowska komisja rozpatruje wszystkie sprawy odnoszące się do bytu miast. Według doniesienia *Kijewskina* miała ona wypracować projekt wykupienia akcyzy miejskiej. Przyjęto zasadę, że właściciel prawa akcyzy ma być wynagrodzony w stosunku dziesięć do dwunastu razy wziętego dochodu oznaczonego przez oddzielną komisję według zasad oceny nieruchomości przy sprzedaży z publicznego targu.

Dalej powiada *Kijewskina*, iż komisja opracowała projekt miejskiej organizacji gminnej, przy czem dodaje, że komisja znalazła koniecznym wziąć pod specjalną opiekę ludność prawosławną po miastach, z tego względu, iż wszystkie tamtejsze miasta, może z wyjątkiem jednego Kijowa, mają taką przewagę polską i żydowską żywo-

żu, że konieczność nakazuje zarząd niemi do czasu tak uorganizować, aby owe przeważające żywioły nie mogły zabrać w swe ręce gospodarstwa miejskiego z uszczerbkiem i bez tego zaledwie widocznego prawosławnego-rosyjskiego żywiołu.

W gubernii Mińskiej mają zaprowadzić wkrótce sądy pokoju; *Wiest* utrzymuje nawet, że zaprowadzą je na całej Litwie i Rusi, lecz że sędziowie nie będą pochodzili z wyborów, i że administracja będzie miała nieograniczoną władzę dowolnego mianowania sędziów pokoju. Według tego cośmy przed kilkoma donosili miesiącami, administracja miejscowa zachowa również prawo dowolnego usuwania sędziów, tak długo, zanim nominowanie tychże nie zostanie przelane na ministerstwo spraw wewnętrznych.

Prałat Żyliński zarządzający dyceją wileńską, wróciwszy obecnie z Petersburga, kazał się zebrać duchowieństwu i powołał je następną przemową, do której ten chyba dodać możemy komentarz, że ksiądz Żyliński przed kilkoma laty próbował całej wiejskiej parafii li tylko przy pomocy upadłej godności człowieka uniżoności dla sług carskich, dobił się administracji dyceją po wywiezieniu z niego biskupa Krasieńskiego. Oto w jaki sposób odezwał się ks. Żyliński, według *Wileńskiego Wiestnika*:

«Kochani Bracia! Zaszczyt jakimem nadspodziewanie dostąpił w czasie mej bytności w stolicy, według mego rozumienia rzeczy, nie należy przypisywać ani szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ani memu osobistemu szczęściu, ni tem mniej moim osobistym zasługom — ale jedynie dobrodziejstwu Najwyższego. Proszę o szczególną uwagę. Dziesiątego tego miesiąca, w Petersburgu miałem szczęście być przedstawiony najdostojniejszemu monarsze i miałem szczęście donieść mu o waszej i mojej wierności dla tronu, miłości nieograniczonej dla niego i dla świętej przez Bo-ą ukołanej naszej matki Rosyi. W czasie tych najszczęśliwszych chwil mego życia, dostąpiłem radości usłyszenia dwa razy słów naszego wielkiego cara i całowania dwakroć jego potężnej ręki. Jak widziacie odobioję jestem znakami nowego dla mnie orderu (śm. Anny 2ej klasy z koroną). Nakoniec 17go b. m. przedstawiałem się cesarzowi następcy tronu i dostąpiłem łaskawego przyjęcia.

Bracia! Żeby być z wami w chwili radosnego spotkania zupełnie szczerem, zamierzam wypowiedzieć wam moją spowiedź. Słuchajcie i osądźcie. Stosownie do moich dogmatycznych przekonań jestem katolik i jeszcze więcej — duchowny i prałat katolickiego kościoła; z politycznych zaś zasad jestem rosyjskim patriotą i gotów wszystko poświęcić za ojczyznę i cara. Te dwa najszlachetniejsze uczucia, wpojone do mego duszy od najmłodszych lat, stały się najbardziej koniecznymi dla mnie w życiu; one osładzają mi goręć i trud życia i wzmacniają przeciw podstępny pokusom złych braci. Duszą całą kocham moich współwyznawców, moich braci i towarzyszy stanu duchownego, lecz tylko wtedy, gdy w nich znajduję prawych synów świętej Rosyi; w przeciwnym razie odpycham ich, unikam od nich jako od zakazanych i nieczystych. Ciągłe błaganiem Boga i ufam w Jego święte dobrodziejstwo, że mi pozwoli zejść ze świata synem świętego katolickiego kościoła i wiernym poddanym moskiewskiego cara.

Węć ksiądz Żyliński, który według własnych słów za boskiem urządzeniem otrzymał order, i szczęście całowania rąk cara i jego syna, który jest czymś więcej niż katolikiem; ma tak wiele miłości bliźniego, że odpycha wszystkich, którzy więcej od niego potrafią szanować godność kapłana i człowieka, jeśli już nie Polaka. Słuchano go ze łzami powiada *Wł. Wiest*; bardzo temu wierzymy, kogoż nie może rozczulić widok wyobraźni jak nisko może upaść człowiek, jak złoto i order — mogą ośnić nawet kapłana.

Donosiliśmy o rozdarowanych moskiewskim urzędnikom majątkach na Litwie po dzień 15 sierpnia b. r.; teraz *Wł. Wiestnik* zamieszcza nowy spis roztrwonionych przez rząd majątków od powyższej daty po 1 grudnia b. r.

W Wileńskiej gubernii rozdano: na prawie wykupu przez lat 20, 19 majątków czyli 6049 diestiatyn ziemi ocenionych 49000 rubli; na prawie wykupu przez lat 37 — 55 diest. ocenionych 820 rubli; czyli razem 6105 diestiatyn ocenionych 49,820 rubli.

W Kowieńskiej gubernii rozdano: na prawie wykupu przez lat 20, 662 diestiatyn ocenionych 12,762 ruble.

W Grodzieńskiej gubernii rozdano: na prawie wykupu przez lat 20, 2027 diest. ocenionych 12,492 ruble, na prawie wykupu przez lat 37, 91 diest. ocenionych 2020 rub.; czyli razem 2118 diest. ocenionych 14,512 rub.

W Mińskiej gubernii rozdano do wykupu przez lat 20 5589 diest. ocenionych 39,297 rub.

W Witebskiej gubernii rozdano: na prawie wykupu przez lat 20 728 diest. ocenionych 5730 rubli; do wykupu przez lat 37, 851 diest. ocenionych 2850 rub. czyli razem 1579 diest. ocenionych 8580 rubli.

We wszystkich pięciu litewskich guberniach w rzeszonym przeciągu czasu rozdano, (o Mohylowskiej nie ma w sprawozdaniu wzmianki): do wykupu przez lat 20, 10,555 diestiatyn ocenionych 119,281 rubli; do wykupu przez lat 37, 998 diestiatyn ocenionych 6689 rubli; czyli razem 16,053 diest. ocenionych 124,970 rubli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Kiedyśm się zabierali do napisania kilku słów o świętach Bożego Narodzenia, otrzymaliśmy następujący list, któremu dajemy pierwszeństwo, gdyż na to zasługują:

Szanowny Panie Redaktorze,

Stary Kraków także jest dla nas świętością, że choć nie raz został zbudowany, powinniśmy się starać, aby razem światłom pod każdym względem: moralnym, umysłowym i estetycznym. Zdać mi się przeto, iż obowiązkiem jest każdego, kto kraj i ten poważny gród nasz miłuje, dorzucić cegiełkę do wykończenia tej budowy środkami godziwymi na drodze pocziwego, prawdziwego postępu. Taką cegiełką jest dobre słowo wyrażone z dobrą wiarą, z miłością. Z tych drobnych, na pozór mało wagi indywidualnych głosów, tworzy się opinia publiczna, która wtedy jest silną i poważną, gdy sprawiedliwie na najmniejszy szczegół wymagający poprawy lub nagany troskliwość a ciałę zwraca uwagę. Z takim słowkiem przechodzę do was. Dla tego spodziewam się, że mi nie odmówicie małego miejsca.

Wracam ze mszy pasterskiej, z kościoła N. P. Maryi. Najpręd przy zdarzonej zgroźności, małe objaśnienie: jakim sposobem ujrzałem się tak rano na nabożeństwo, które zaczęło się przed godziną 5tą, gdy mam zły zwyczaj udawania się na spoczynek o 3ej a czasem o 4ej godzinie po północy. Oto mieszkam na Floryjańskiej ulicy! To nie dosyć. Okna mego pokoju wychodzą na ulicę! Kto jest tak szczęśliwym, że inne ma pomieszkankę lub sen twary, nie może mieć najmniejszego wyobrażenia o tem, co się dzieje w nocy na tej ulicy, która uchodzi za jedną z najporządniejszych. Nieporządku, krzyków, hałasów dalej posunąć niepodobna. Co nocy, a zwłaszcza przed każdym świętem i po każdym święcie słychać wisk, pisk, gwizdanie, wycie tak potworne, tak przerażające, że się wierzy nie chce, aby to byli ludzie. Nie tylko istoty mniej więcej cywilizowane, ale zwierzęta dzikie tak nie wyją, nie ryczą; a jednak halasy te wyprawiają stworzenia, które się zwą ludźmi! Smutne to robi wrażenie, bo naprowadza na myśl, że Policy nie umieją być wolnymi, nie umieją zachować godności przy nadaniu im większej swobody. A bądamy pewni, że jeżeli my dla siebie w nie mierze nie będziemy surowymi, cudzoziemcy nas nie oszczędzą i większe może zład wnioski wyprowadzą aniżeli to warto; co gorsza: z tych na pozór niewinnych zabawek (jeżeli je tak nazwać można), wyrastają często groźne następstwa: nieswoboda, nieład, rozpamiętanie, wszelkiego rodzaju namienności. Nieprzyjaciele nasi pewno zastanawiają się nad tem. Co np. Moskale mówią, przejeżdżając tędy, gdy słyszą te straszne, dzikie wrzawy? Nie wiem, do kogo należy utrzymanie porządku w mieście; ale mamy tyle towarzyszy, mamy straż ogniovą itp., czy nie możnaby zaprowadzić straży snu spoczynkowej obywateli miasta i towarzystwa przyzwyczajonych?

Zresztą, mnie ośobiście te hałasy nie nie szkodzi. Dziś nawet na dobre mi posłużyły, bo mnie zaprowadziły na mszę pasterską. Ale co za okropne musi być położenie osób chorych, nerwowych kobiet! A mówią, że na ulicy Sławkowskiej i na Kleparzu jeszcze głośniejsze!! Wszystko to dzięki ogromnej ilości zynków! Cóż pomogą wszystkie szkoły, szkółki, towarzystwa oświaty, kazania itp., kiedy domów *pszedających ruine tronki i goronce na-pitki* więcej niż szkółek, szkół i kazań zachęcających do wstrzeźliwości i miłości!

Nie o tem jednak chciałem mówić. Jeżeli gdzie, to w Krakowie a w kościele Archipresbiterialnym tem bardziej, mamy prawo żądać, aby śpiewy kościelne zachowywały nieskazaną czystość tradycji, a muzyka stosowną była do powagi świętego miejsca i miasta.

Owóż dziś na mszy pasterskiej śpiewano koledy całkiem przerobione, przekrecone. Organista grał i intonował a za nim wszyscy. Pierwsza część koledy: „*W żłobie leży*“ nie była dość dokładnie według starego tekstu odśpiewana, ale co ważniejsze: do niej przyszło drugą część z inną koledą, a mianowicie z koledą: „*Bóg się rodzi, moc truchleje*“ i do tego przerobiono, z trelikami i dodatkami. Gdy zaś śpiewano później tę koledę „*Bóg się rodzi*“, pierwszą część wzięto z innej, a drugą przeistoczono do niepoznania. Jest to historyczny, religijny, patryotyczny i muzyczny grzech. Wiem co mówię, bo koledy polskie znam, bardzo je szanuję, lubię i mam autentyczny ich zbiór przez jednego z gorliwych kapłanów o zachowanie czystości śpiewów religijnych śbalego spisany.

Drugi grzech organisty kościoła N. P. Maryi tem mniej godziem przebaczenia, iż jest zarazem śmieszny, więc gorszy. Ma on zwyczaj podczas mszy św. wygrywać różne wyjątki z oper, i z jakichże jeszcze oper? takich jak: *Traviata* (np. śpiew umierającego *Violyet*) a nawet *Lucręzia Borgia*!!! Odpusć mi Panie, albowiem nie wie co czyni. Ale gdyby wiedział, jaka treść tych śpiewów, to możeby sam zadrżał z przerażenia, że takie myśli nasuwa modlącym się z podniesieniem ducha podczas nabożeństwa. Lubi marzyć *Normy* i romansowe melodie, a jeszcze nam gotów kiedyś *Offenbacha* wprowadzić. Odbarza też niekiedy improvizacyami swemi nie zawsze natchnionemi. Dziwić się potrzeba, jak może pobożna publiczność wszystko to obojętnie znieść. Cóż już mówić o wykonaniu zbiorowych instrumentów? Niedawno słyszałem w kościele Sw. Barbary prawdziwie horrendum, rodzaj kościelnej muzyki. Szczególnie, że do nas cudzoziemcy nie zaglądają często! Smutna to rzecz, iż mamy bez porównania lepszą orkiestrę w teatrze niż w kościołach. — Powiedziałbym coś jeszcze o tych odwiecznych pyłach i brudach naszych świątyń; ale tyle już o tem pisało, że byłoby to *vox clamantis in deserto*.

S. B.

—Kto się okupił od przyjmowania powinności daniem na cele dobroczynne i zamknął się przed życzeniami kwitem za datki, ten tanim kosztem opłacił zbliżający się nowy rok. Ale go mimo tego nie ominie ani stróż nocy, żądający wynagrodzenia za to, że go budził gwizdając pod oknami, kiedy było cicho, a chował się w kącie, skoro jaka banda pijaków albo złodziejska rozgospodarowała się na ulicy; nie zapomni kominiarz, listonosz, który odkał przestał pobierać opłatę od listów, im więcej ma trudu tem mniej za niego wynagrodzenia, ańsz, posługacz bióra, jeśliś urzędnikiem, banku jeśliś jego członkiem, pedel szkoły, gdzie twój syn się uczy, odwieźni Towarzystwa naukowego, pszczelniczego, jedwabniczego, sadowniczego, lekarskiego, prawniczego (jeśli ono istnieje) pedagogicznego, balneologicznego, mrołki wawelskiej, i Bóg tam wszystkie pamięta. Przed ich zczyłnością składaną rzadko usłone, najczęściej drukiem i mową wiganą, nie uratuje karta na drzwiach przybita; tak iż karta ta zdaje się być chyba dla tych przyjaciół przeznaczoną, co nie przychodzą po datki. Dla tego chętnie składajmy na ubogich czy to z powodu powinności nowego roku czy z innej sposobności, bo nigdy datków nie będzie za wiele, a zimą szczególnie zawsze ich za mało, ale nie zalepniemy uszu naszych kwitkiem jedno albo dwurecznikowym.

Opisując zająć z uczniami klasy 7ej gimnazjum S. Anny z powodu nabożeństwa żałobnego za Mickiewicza, przemawialiśmy za karnością szkolną, a nie wchodząc w właściwość postąpienia, wyraziliśmy nadzieję, że uczniowie zastosują się do nakazu władzy szkolnej, i powagę jej uszanują, a natomiast nie wątpiliśmy, że dyrektor szkoły poprzestanie na moralnym zachętczynianiu. Ale inaczej się stało. Uczniowie przybyli na nabożeństwo powtórnie za karę zarządzone dla uczczenia imienin inspektora szkolnego, we czwartek, to jest po rozpuczeniu szkół, oraz na wykłady szkolne. Tym sposobem znaczna liczba uczniów nie mogła wyjechać do dom rodzicielskiego, żeby zająć na wilię, a szczególniej dotknęło to uboższych, co zwykli zamożniejszym towarzyszyć, tudzież tych młodych uczniów klas niższych, którzy pod opieką starszych jada.

Wczoraj w południe miał w sali muzeum technicznego pierwszy odczyt o literaturze francuskiej p. Konrad Smagłowski, profesor literatury francuskiej w gimnazjum akademickim w Wiedniu. Chęć wykazać pierwotne związki tworzącej się literatury, prelegent uściłowiał wytyczne fakta dziejowe, które wpływały zwolna na przeobrażenie się języka i następnie i ducha samej literatury, wspominał o poezyi Celtów i Bretonów, literaturze romańskiej i różniach głównych narzeczy francuskich: południowego, który płynął z źródła romańskiego zowie się *langue d'oc* i północnego, pochodzącego z pierwsiówk romański-

wallońskich *langue d'oell*. Jako główne sprężyny nadające kierunek poezyi, której pierwszemi rozkrzewicielami byli bardowie i trubadury, przytaczał profesor krucjaty (zład *chanson de geste*) i niemniej wpływające na rozwój poezyi epizody z czasów rycerskich. Za czasów Karola W. poezya ta przybrała wybitniejszą barwę; przy tej sposobności nadmieniał profesor o kronice Turpina. W płynnym wykładzie, który z powodu krótkości czasu, musiał się ograniczyć na najogólniejszych zarysach, wspominał p. Smagłowski na wstępie do swego odczytu o Homerze i Ossyanie stawiając niejako paralellę między obu mistrzami nieśmiertelnych pieśni, i umiał zainterować publiczność wkraczającą w przedmiot cytatai oraz opowieściami anegdotycznymi treści. Przyszły odczyt odbędzie się jutro w południe.

— Po kilkudniowej przerwie świetlanej przedstawiono wczoraj melodram Nestroya w 3 aktach ze śpiewami i prologiem p. n.: *Galgan-duck czyli Trójka hul-tajksa*.

Rada szkolna krajowa postanowiła wydać do wszystkich nadzorów szkolnych okólnik następującej osnowy: „Dawniejsze doświadczenia nasuwały przy zbliżającej się porze prac konspiracyjnych wielostronnie obawę, aby zatrudnienie nauczycieli wiejskich przy spisie ludności nie nastąpiło niektórym z nich sposobności uchylecia się od właściwych obowiązków w porze, gdy młodzież wiejska właśnie najwięcej z nauki korzystać zwykła.

Nie mając zamiau wzbierać nauczycielom wiejskim wszelkiego udziału w przygotowawczych pracach konspiracyjnych, kładzie jednak Rada szkolna za warunek, ażeby do tego tylko pozaszkolne godziny bez wszelkiej przerwy nauki użyto byłby, i tylko tam, gdzie zachodzi zupełna niemożność powierzenia tej pracy komu innemu.

W tym celu widzi się Rada szkolna krajowa znie-wolnioną nadzorowi szkolnemu pilne czuwanie we wskazanym kierunku i przestrzeganie interesów oświaty.

W razie niepomysłnych spóstrzeżeń nie omieszka nadzór szkolny poczynić odpowiednie zarządzenia w porozumieniu z c. k. starostą celm uchylecia zlego.

Zwracamy uwagę na potrzebę czuwania patrolami nocnymi nad bezpieczeństwem mieszkańców okolicy Wiedpola i Grzegorzek, gdyż temi dniami zdarzały się tam wypadki obdzierania. Hulata, którzy zapewne w pobliżu mostu koło żelaznej mają swoją siedzibę, napadali stamtąd przechodniów. Wczoraj zaś o 10ej wiecznej innego rodzaju sprawkę popelnili tam żołnierze, bo rzucili się na małżeństwo wracające do Grzegorzek, zranili pałaszami męża a żonę uprowadzili się. Świadkami tego napadu i gwałtu byli sąsiedni mieszkawcy, których wywołał z domów krzyk napadniętych i którzy wdzili co się stało.

W nocy 24go grudnia 9 żołnierzy od pociągów stojących w Podgórzu, napadło karczmę w Piaszowie, którą trzyma Leib Rosenzweig, i dopuściło się tam rabunku, zabrawszy gotówkę 5 zlr., 5 garncy wódki, cygara, chleb i bułki, kiełbasy, nieco ziemniaków i jęczmienia z półtora korca; i nado groziła napastnicy karczmarzowi śmiercią, jeśli im nie da więcej pieniędzy. Udało się jednak karczmarzowi ująć oknem i dobieść do Podgórza, gdzie zaważwał pomocy żandarmów. Trzech z nich pospieszyło natychmiast i dopadło jeszcze jednego uciekającego żołnierza, a ten wady wspólników. Tej jeszcze nocy oficerowie odbyli rewizję koszar, kazali aresztować sprawców i znaleziono przy nich rzeczy z rabunku pochodzące.

W Nieznanowicach w powiecie Wielickim wybuchł d. 21 grudnia w nocy ogień w stodole Wojciecha i Józefa Koniecznych. Ci podejrzując Jędrzeja Sowińskiego o podpalenie, wywiekli go z własnego domu i chcieli wrzucić do ognia; rozsądniejsi tylko sąsiedzi wstrzymali ich od zbrodni. Mimo tego Józef Konieczny, znany złodziej i karany już kilka razy za kradzież, uderzył Sowińskiego kopcem tak silnie w głowę, że tenże nazajutrz umarł. Sprawca został aresztowany i oddany sąadowi do ukarania.

Rada szkolna krajowa nie przestaje nazywać szkół żeńskich, szkołami „panieńskiemi“, jakkolwiek nazwa pierwsza była i jest zawsze w Polsce zarówno w mowie potocznej jak i w języku polskim urzędowym używana, a szkoła „panieńska“ należy do tak zwanego języka galicyjskiego. Pamiętamy we Lwowie napis krawca meńskiego „krawiec dla panów“. Musimy także zwrócić nie pierwszy a bodajby ostatni raz uwagę tej samej instytucji, że nie rozumiemy, co znaczy szkoła „wyszo-realna“ albo „niższa-realna“, znamy bowiem tylko wyższe i niższe szkoły realne, bo stopień odnosi się do stanu szkoły ale nie do jej realnego przymiotu; realność ich zawsze bowiem ta sama, ani mniej ani więcej realna.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Józefa Surówkę w Witkowie, Mikolaja Koronczewskiego w Nakonecznem, Klemensa Szatrańskiego w Dunajowie i Marcelo Gawińskiego w Korolówce Olejowej; zatwierdziła na posadach nauczycieli Władysława Oleńskiego w Ostrowie i Karola Kirschmanna w Morawsku.

Rada szkolna krajowa przyjęła w poczet książek elementarnych tom drugi „Historii powszechnej“ Pütza (obejmujący wieki średnie) przekładu p. Tatomiara, oraz zaleca do

Podziękowanie z Ameryki.

Wszystkim łaskawym Dobrodziejom naszym, którzy z tak pożądaną dla nas przysługą nam pomocą: oby Bóg błogosławieństwem swoim najszczerzej wy-nagrodzić raczył. (2078)

W imieniu osadników polskich a para-fian moich: Ks. Bonaventura Buczyński.
Stany Zjednoczone Ameryki północnej,
Wisconsin Mans-landing.

Ostrzeżenie!

Za wszelkie długi na moje imię za-ciągane, nie jestem odpowiedzialny i zu-pelnie ich nie przyjmuję. Poszkodowani sami sobie winę łatwości przy-piszą. (2079-1-3)

Kraków 27go Grudnia 1869.

Józef Szczepanowski,
właściciel realności pod L. 446.

Zaproszenie do przedpłaty
na
DZIENNIK POZNAŃSKI

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monar-chii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen. — w Au-strii 6 zlr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. — Oprócz zwykłej prenumeraty, w każdym Urzędzie pocztowym oraz u A-jentów naszych w Krakowie i Lwowie a-bonować można także, przesyłając zamó-wienia wprost do Administracji „Dzien-nika Poznańskiego“ z dołączeniem 6 zlr. w banknotach austriackich. (2133-1-2)

„EKONOMISTA“ i „MERKURY“

jedynie czasopiśmiwa w języku polskim, wyłą-cznie poświęcone rozpowszechnianiu wiadomości z dziedziny Ekonomiki teoretycznej i stosowanej do przemysłu, handlu, oraz sta-tystyki, administracji i finansów.

Ekonomista.

pismo miesięczne kosztuje:
w Warszawie, rocznie 4 rsr. — półrocznie 2 rsr. — kwartalnie 1 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 5 rsr. — półrocznie 2 rsr. 50 kop. — kwar-talnie 1 rsr. 25 kop.

Merkury.

pismo tygodniowe, kosztuje
w Warszawie: rocznie 4 rsr. — półroc-znie 2 rsr. — kwartalnie 1 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 6 rsr. — półrocznie 3 rsr. — kwartalnie rsr. 1 kop. 50.

Oba razem:

w Warszawie: rocznie 8 rsr. — półroc-znie 4 rsr. — kwartalnie 2 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 11 rsr. — półrocznie 5 rsr. 50 kop. — kwar-talnie 2 rsr. 75 kop. (2133-2-3)

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia **Ge-bethnera i Wolffa** w Warszawie.

!!!Tylko kilka dni czasu!!!
a można wygrać 200.000 zlr.

na
Promessy Losów kredytowych

które niżej podpisana sprzedaje po
4 zlr. 50 cent. wraz ze stemplem
w Trafice przy ulicy Floryańskiej
w Krakowie.
(2135-1-2) **Antonina Breda.**

Młyn z gruntem w Prądniku

Biśmym, jest
do wydzierżawienia pod przystępnymi wa-runkami. Zgłosić się można tamże do Na-czelnika Gminy pana **W. Kołodziejskiego.**
(2076)

Koperty na listy.

z wydrunkowaniem nader wytwornym kolorowym
stemplem firmy (zamiast pieczęci), zaleca
po bardzo niskich cenach hurtowych Fabryka
kopert listowych KOCHA w Augsburgu. (2129)

Poszukuje się rzetelnych Agentów.

Kupony

od
Obligacji kolei Rumuńskiej,
Pożyczki Węgierskiej,
Akcyj kolei Rudolfa,

dto „ północno - wschod-
niej (Nord-Ost),
dto „ Siedmiogrodzkiej,
dto „ Alföldzkiej,
dto „ Franciszka Józefa,

jako też
Prioritätów kolei Węgiersko-
wschodniej (Ostbahn),
płatne dnia 1 Stycznia 1870 r.,
wyplaca już teraz **srebrzem** i ub
banknotami według dziennego kursu

KANTOR WYMIANY
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, (2141-1-3)
Rynek Główny pod L. 52.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia,
nervowe w jednej chwili
li następują po użyciu
gulek anti-neuralgicznych DRA CRONIER
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Mon-
naie, 19 - w Krakowie w aptece p. Tracuzyn-
skiego przy ulicy Floryańskiej - w Brodach u
p. M. Kullaka. (1.10-27-54)

Ogłoszenie przedpłaty.

Od 1^{go} Stycznia 1870 r., wychodzić będzie co dzień prócz świąt i niedziel z rana

„KURYER KRAKOWSKI.“

pismo codzienne, obejmujące:

Przegląd polityczny — Wiadomości polityczne z kraju i zagranicą — Kronikę — Rozporządzenia urzędowe — Część go-spodarczo-przemysłowo-handlową — Kursu giełdy — Ceny targowe — Ostatnie wiadomości polityczne — Telegramy —
Rozmaitości humorystyczne — i Odcinek literacki.

Prócz tego dwa razy na tydzień dołączonym będzie:

Osobny dodatek bezpłatny,

mieszczący większe powieści oryginalne, najwięcej czytanych autorów.

Pismo to nie występując do walki w obronie zasad, jakiegokolwiek bądź stronnictwa lub jakiegokolwiek barwy poli-tycznej, pod jednym godłem dobra i prawdy starać się będzie treściwym przedstawieniem faktów, sumiennem opraco-wywaniem spraw głównie miejscowych i kraj obchodzących, podawaniem najpotrzebniejszych informacji służyć interesom ogółu i być przystępnem zarówno dla każdej inteligencji, jak dla każdej kieszeni.

Cena przedpłaty: miesięcznie: kwartalnie: półrocznie: rocznie:

W Krakowie 90 ct. 2 zlr. 50 c. 5 zlr. — c. 10 zlr.—c.
W Austrii i Węgrzech 1 zlr. 15 ct. 3 zlr. 23 c. 6 zlr. 50 c. 13 zlr.—c.
W Prusach i Niemczech — 25 sgr. 2 tal. 12 sgr. 4 tal. 24 sgr. 9 tal. 18 sr.
W Belgii, Włoszech i Szwajcarii 5 fr. 12 fr. 24 fr. 48 fr.
We Francji i Anglii 6 fr. 15 fr. 30 fr. 60 fr.

Za odosłanie do domów w Krakowie dopłaca się 10 cent. miesięcznie.

Insertaty po 4 centy od wiersza za każdorazowe umieszczenie

przyjmuje **Ż. J. Wywiatkowski**, ulica Sw. Anny, naprzeciw Wszechnicy Jagiellońskiej, dom Dra Balko.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Floryańska Nr. 355, II. piętro.

Właściciel i główny współpracownik: **Władysław Sabowski.**
Redaktor odpowiedzialny: **Żegota Wywiatkowski**

Kute przez c. k. urząd cymentaliczy w Wiedniu zbadane i ostępowane

Wagi decymalne,

Waga balansowa.



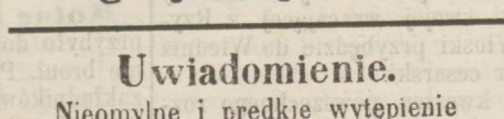
Waga decymalna.



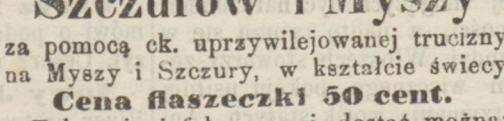
Waga na bydło.



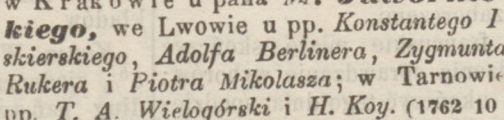
Waga na bydło.



Waga na bydło.



Waga na bydło.



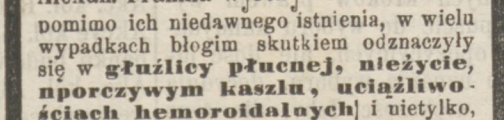
Waga na bydło.



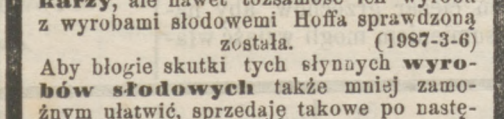
Waga na bydło.



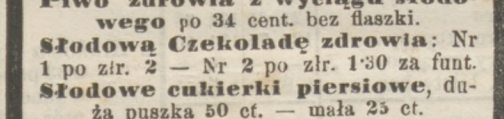
Waga na bydło.



Waga na bydło.



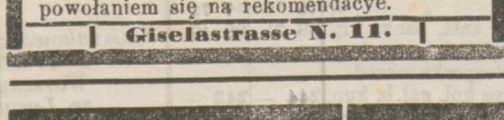
Waga na bydło.



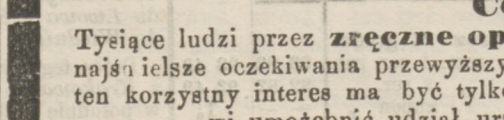
Waga na bydło.



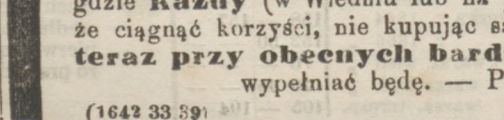
Waga na bydło.



Waga na bydło.



Waga na bydło.



Waga na bydło.

czworokątne, nieprzewyższone pod względem trwałości z je-dnej, a dokładności z drugiej strony (z ośmiolletnią gwarancją),
unoszące ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 cennarów
po cenie 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110 zlr.

Następnie kute, wyprobowane **Wagi na bydło** dla każdego majątku, browaru, gorzelni, fabryk
cukru, młynów, dla handlarzy bydła nadzwyczaj potrzebne (z 10-letnią gwarancją)
unoszące ciężaru: 15 20 25 30 40 50 cennarów
po cenie 150 170 200 230 250 300 zlr. z żelaznymi poręczami
i ciężarkami opatrzone. Bez poręczu każda waga o 50 zlr., a z drewnianymi poręczami o 35 zlr. taniej

Wagi balansowe dla każdego handlu drobiazgowego narzędzia potrzebne, nieprzewyższone co do wykwintnego urządzenia, ścisłości i trwałości.
Szalki do odejmowania dostarczamy dla każdego handlu, odpowiednio celowi, a przytem według
wszelkich danych wskazówek (z 5-letnią gwarancją),
(1903-0-20) B
unoszące ciężaru: 1 2 4 10 20 30 40 60 70 80 funtów.
po cenie 5 6 7 50 12 15 18 20 22 25 27 50 30 zlr.

Wagi pomostowe, kute, urządzone sprawdzono, do ważenia wozów nalożonych lub frach-towych, jednej lub więcej sztuk bydła (z 10-letnią gwarancją).
unoszące ciężaru: 50 60 70 80 100 120 150 200 300 500 cennarów
po cenie 350 400 450 500 550 600 650 750 900 1100 zlr.

Oprócz tego wszelkie inne możliwe wagi ciężarkowe. Zamówienia wykonujemy się
bezzwłocznie po przesłaniu pieniędzy, lub za pobraniem pocztowem.

L. Buganyi i Sp. Fabryka wag i ciężarków w Wiedniu. — SKŁAD: Stadt Singerstrasse Nr. 10. —
FABRYKA: Margarethen, Griessgasse Nr. 26 w WIEDNIU.

Uwiedomienie.

Nieomyślnie i prędkie wytępienie
Szczurów i Myszy
za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny
na Myszy i Szczury, w kształcie świecy
Cena flaszek 50 cent.

Takowej niefałszywanej dostać można:
w Krakowie u pana **Fr. Jawornic-kiego**, we Lwowie u pp. **Konstantego I**
scierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta
Rukera i Piotra Mikolasza; w Tarnowie
u pp. **T. A. Wielogórskiego i H. Koy.** (1762 10)

NIE ŻYT grypy, kataru, za-
palenia piersi, na-
stępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z paczków Sosny Morskiej.
W Paryżu w aptece pana **Blayna**, ulica du
Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece
p. Tracuzynskiego — we Lwowie w aptece p.
Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.
(1876-7-28)

Giselstrasse N. 11.

Alexan. Fränkla wyroby słodowe Hoffa,
pomimo ich niedawnego istnienia, w wielu
wypadkach błogim skutkiem odznaczyły
się w gęstym tłumie, nieżyłce,
nporczywym kaszlu, uciążli-
wościach hemoroidalnych i nietyko,
że bywają zalecane przez panów le-
karzy, ale nawet tożsamość ich wyrobu
z wyrobami słodowymi Hoffa sprawdzoną
została. (1897-3-6)

Aby błogie skutki tych słynnych wyro-
bów słodowych także mniej zamo-
żnym ułatwić, sprzedaje takowe po nastę-
pujących tańszych cenach:

**Piwo zdrowia z wyciągu słodo-
wego** po 34 cent. bez flaszek.
Słodowa Czekolada zdrowia: Nr
1 po zlr. 2 — Nr 2 po zlr. 1:30 za funt.
Słodowe cukierki piersiowe, du-
ża puszcza 50 ct. — mała 25 ct.

Przy rozsyłce zamiejscowej
6 flaszek ze szkłem i opakowaniem zlr.
2:70 — 13 flaszek zlr. 5:50 — 28 flaszek
zlr. 11 — 58 flaszek 22 zlr.

Aleksander Fränkel
w WIEDNIU, dawniej wspólnik — swego
szwagra Jana Hoffa — o przyjęcie
Składow uprasza zgłosić się do niego z
poważaniem się na rekomendację.

Giselstrasse N. 11.

Wiadomość dla Lekarzy.**Syrop Dra Forget.**

używa się z najpomyślnie-
szym skutkiem przeciw ka-
szlom uporczywym, katar-
rom, kokluszowi, nerwo-
wej irytacji naczyń płucowych i wszelkim
cierpieniom piersiowym. Lekarze paryżo-
wie z pomyślnym skutkiem go przepisują. Ły-
żeczka od kawy jest dostateczną. Dostać moż-
no w Paryżu u Dra. Chablie, ulica Vivienne, 36
w Krakowie u pana **I. Tracuzynskiego** (pod
firmą **Brunona Miczyńskiego**), w aptece „pod
Barankiem“ p. **Redyka** (dawniej **Molestański**);
w Warszawie w składz. materiałów aptecznych
p. **Galle**; we Lwowie u p. **Piotra Mikolasza** —
w Poznaniu u p. **Mankiewicza** — w Brodach
p. **I. M. Kullaka**. 1306-

BANK KRAJOWY GALICYJSKI
we LWOWIE.

Za Kupon styczeniowy od kwitów tym-
czasowych na Akce Banku Krajowego
Galicyjskiego z upł. zlr. 80, wypłacać
się będzie począwszy od
2 Stycznia 1870 (2145-2-3)

Zlr. DWA od każdej Akcyi
tytułem przedpłaty dywidendowej za rok
1869

we Lwowie w Kasie Banku Krajowego
Galicyjskiego

w Wiedniu w Banku Zjednoczonym (Ver-
eintbank).

Dyrekcya

Comtoir für Börsengeschäfte.

Tysiące ludzi przez zżeczne operacye na giełdzie osiągnęło szybko i bez trudów bogactwa, które ich
najbardziej oczekiwania przewyższyły. — tak iż co dzień widzimy pod tym względem najznakomitsze wypadki. Czy
ten korzystny interes ma być tylko dla pewnego koła wybranego? Aby zdala stojącemu prywatnemu człowieko-
wi umożliwić udział, urządziłem **Kantor dla interesów giełdowych**,
gdzie każdy (w Wiedniu lub na prowincyi) ma wkładka 100 do 200 zlr., z podwyżki lub zniżki papierów, mo-
że ciągnąć korzyści, nie kupując sam tych papierów. Zapraszam więc tę Szanowną Publiczność, szczególnie
teraz przy obecnych bardzo niższych kursach, do łaskawych poleceń, które szybko i rzetelnie
wypełniać będę. — Programy bezpłatnie. — Wyjaśnienia udzielam jak najchętniej.
(1642 33 59) **Karol Stein. Wien I., Tiefer Graben N. 17.**

listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na
dniu 18 Grudnia 1869 r.

4%ych przy 54tem losowaniu w sumie 165.885 zlr wal. aust.

5%ych przy drugim losowaniu w sumie 5500 zlr wal. aust.

Listy zastawne 4%.

Serya I. N. 452, 508.			Serya II. N. 687, 791, 793 869.			
Ser. III.			S. IV.		Serya V	
1613	12958	16503	175	88	10614	14757
2549	13141	16511	1361	135	10888	14833
3209	13347	16536	1762	351	10901	14880
6055	13608	16649	2305	1785	11666	14881
6257	13642	16700	2627	1957	11794	14905
7626	13689	17060	2658	2083	11878	14986
8187	13738	17071	2796	2281	12019	14997
9086	13802	17163	2859	2618	12315	15097
10178	13867	17413	2996	2737	12321	15149
10706	13887	17667	3060	2940	12402	15188
10751	14068	17872	4070	3289	12468	15271
10815	14076	18013	4549	3486	12594	15386
10977	14093	18432	4692	3543	12657	15389
11061	14342	18453	4720	3696	12882	15547
11133	14343	18630	4737	3942	13004	15694
11307	14464	18661	4753	4139	13234	15711
11329	14937	18874	5007	4.84	13411	15804
11540	14952	18876	5039	4686	13616	15805
11562	15174	18933	5132	5018	13661	15823
12025	15232	18970	5241	5194	13704	15855
12202	15390	19131	5402	5698	13721	15892
12230	15468	19443	5608	5899	13797	15919
12346	15683	19484	5671	6168	13902	16029
12362	15749	19723	5802	6543	13958	16082
12408	15777	19801	6109	6602	13967	16262
12412	15882	19823	6156	6818	13992	16270
12561	15896	19893	6357	6945	14017	16292
12576	15938	19928	6579	6961	14021	16358
12695	15992	19983	6736	7107	14113	16398
12956	16163	19984	6774	7153	14247	16409
			6828	7267	14364	16458
			6857	7280	14365	16565
			7057	7290	14376	16692
			7104	8201	14396	16693
			7182	8216	14424	16718
			7354	8233	14429	16741
			7369	8768	14449	16802
			7403	9226	14517	17178
			7438	9766	14531	18474
			7461	9784	14539	20259
			7776	9850	14546	21493
			8071	10128	14625	22117
			8119	10151	14633	22706
				10173	14704	23054
				10210	14722	

Listy zastawne 5%.

Serya III.			Serya IV.	Serya V.		
9	520	649	153	56	171	272
223	604	717	203	65	261	
240						